

Roman Mazurkiewicz

"Święta Rodzina" w dawnej poezji polskiej

Salvatoris Mater 11/4, 131-165

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zagadnienie sformułowane w powyższym tytule, wbrew wrażeniu, jakie mogłoby sugerować jego przeglądowe ujęcie, w rzeczywistości okazuje się zagadnieniem niełatwym, a nawet problematycznym. Składa się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze – pojęcie „Świętej Rodziny” jest w polszczyźnie tworem stosunkowo późnym. Na podstawie kwerendy słownikowej można stwierdzić, że nazwa „rodzina” w znaczeniu dzisiaj podstawowym – ‘rodzice i dzieci’ – zaczęła się krystalizować dopiero w pierwszej połowie XIX wieku¹, a jednym z pierwszych w naszej literaturze poświadczeń określenia „święta rodzina” jest tytuł poematu Józefa Bohdana Zaleskiego *Przenajświętsza Rodzina* (powst. 1839), w którym znalazła się m.in. strofa:

*Błogosławiona zaprawdę Rodzina:
Józef, Maryja i Jezus dziecina,
Troista różdżka w Dawidowym domu,
Kwitnie i pachnie ku niebu widomie².*

Roman Mazurkiewicz

Po drugie – fenomen Świętej Rodziny to swego rodzaju *crux theologorum*. Jak bowiem wiadomo, Józef, prawowity małżonek Maryi, był jedynie przybranym ojcem Jezusa, zaś Jezus – jego „adoptowanym” Synem; Jezus jest prawdziwym Synem Maryi „co do ciała”, ale zarazem Synem Bożym. Ślady rozterek wynikających z tych „świętorodzinnych powikłań” można odnaleźć w tekstach najdawniejszych polskich autorów, najczęściej w epitetach, jakimi opatrywano określenie św. Józefa jako ojca Jezusa: „domnimany” lub „mnimany”. Tak jest np. w powstałym prawdopodobnie w połowie XV wieku *Rozmyśleniu przemyskim* (które Aleksander Brückner tytułował jako *Żywot*

„Święta Rodzina” w dawnej poezji polskiej

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 4, 131-165

¹ *Słownik staropolski* notuje znaczenia: ‘ród, naród, plemię; rodzice; to co wrodzone, przyrodzone cechy, natura’. *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy* (1532): ‘związek familijny, cognatio’; u Kochanowskiego rodzina występuje w znaczeniu ‘powinowactwo’. *Słownik Knapskiego* (ok. 1750) odsyła przy hasle „Rodzina” do hasła „Powinowactwo”, *dykjonarz polsko-niemiecko-francuski* Trotza (1779) ‘rodzice, krewni, ojczyzna’. *Jeszcze Słownik języka polskiego* Samuela Lindego (1812) notuje pod hasłem „rodzina” wyłącznie dawne znaczenia: ‘powinowaci, powinowactwo, krewni, ród, urodzenie, plód, ojczyzna’, dopiero późniejszy *Słownik wileński* (1861) podaje współczesne, wąskie znaczenie rodziny, tzn. ‘rodzice i dzieci’. Znaczenie to utrwaliło się zatem dopiero w pierwszej połowie XIX wieku, co poświadcza również *Słownik języka Adama Mickiewicza*.

² B. ZALESKI, *Poezyje*, wyd. E. Raczyński, t. 2, Poznań 1842, 18.

Świętej Rodziny): *Jesus dzieciątko mile był poddan swe matce i Jozefowi, domnimanemu ojcu, służąc im podług ich dostojeństwa; Zmowiwszy ty słowa Jesus wrocil sie do domu swej matki a do Jozefa, mnimanego ojca*³. Podobnie w *Żywocie Pana Jezu Krysta* Baltazara Opeca, który przytaczając za Ewangelią słowa Maryi skierowane do odnalezionego w świątyni dwunastoletniego Jezusa (Łk 2, 48–51), wplata w nie komentatorską głoś: *O namilejszy synu, i coś to nam udziałał, oto ociec twój (czusz domnimany) Józef i ja bolając szukaliśmy ciebie*⁴. Tego typu zastrzeżenia będą towarzyszyć wzmiankom o ojcowskiej godności św. Józefa przez cały okres staropolski⁵.

Po trzecie wreszcie – wiadomo, że kult Świętej Rodziny, podobnie zresztą jak kult św. Józefa, jakkolwiek kielkujący już w średniowieczu, na Zachodzie rozwinął się dopiero w XVII i XVIII wieku, a święto Rodziny z Nazaretu, obchodzone lokalnie na przełomie XIX i XX wieku, zostało rozszerzone na cały Kościół dopiero przez papieża Benedykta XV w 1921 roku⁶.

Czy zatem w świetle powyższych, bynajmniej nie wszystkich możliwych tu zastrzeżeń i ograniczeń, można w ogóle mówić o temacie czy choćby o motywie Świętej Rodziny w naszej dawnej poezji? Wszak nie znajdziemy w niej ani utworów poświęconych Świętej Rodzynie, ani nawet określenia „Święta Rodzina” czy „Sancta Familia”. Nie znaczy to jednak, że w stuleciach poprzedzających rozkwit i usankcjonowanie kultu świętorodzinnego, polskich poetów, podobnie jak twórców innych narodów chrześcijańskich, nie zajmował czy wręcz nie fascynował problem rodzinnych, duchowych i uczuciowych więzi pomiędzy Jezusem, Maryją i Józefem. Do końca wieku XVIII, przynajmniej w poezji staropolskiej, refleksja na ten temat ma jednak charakter rozproszony i nieusystematyzowany – wymaga zatem od współczesnego badacza szczególnej uwagi i ostrożności, by, z jednej strony, owych pojedynczych, a niekiedy mocno zatartych tropów nie przeoczył, z drugiej zaś, by nie uległ pokusie nazbyt pochopnego rekonstruowania domniemanej całości, zredukowanej do funkcjonującego w świadomości dzisiejszego katolika „kanonicznego” obrazu Świętej Rodziny, utrwalonego głównie przez wyobrażenia betlejemskiej szopki i kolędowe obrazki z Maryją, Józefem i Dzieciątkiem.

³ Cyt. za: *Rozmyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 1, Freiburg i. Br. 1998 (czerwca 102 i 113).

⁴ B. OPEC, *Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta...*, Kraków, Hieronim Wietor, 1522, k. 21r.

⁵ Np. w *Litanii do św. Józefa* w karmelitańskim modlitewniku z 1724 roku pt. *Protekcyjna pewna i otucha nieodmienna...* („domniemany ojciec Syna Bożego”).

⁶ A.J. SOBCZYK, *Z historii kultu Świętej Rodziny w Kościele*, „Studia Włocławskie” 11(2009) 154-160.

Przystępując do naszkicowania sformułowanego w tytule zagadnienia, warto zatem wytyczyć sobie jasno zdefiniowane cele i granice. Przede wszystkim, jak już wspomniano, mówić tu będziemy o „Świętej Rodzinie” w znaczeniu ukształtowanym w polszczyźnie dopiero w wieku XIX, a więc o „małej”, trzyosobowej rodzinie Jezusa, Maryi, Józefa, pozostawiając na boku popularny od czasów renesansu, zwłaszcza w malarstwie, temat tzw. „wielkiej Świętej Rodziny”, obejmującej również przodków i krewnych – Annę, Joachima, Elżbietę, Zachariasza, Jana Chrzciciela itd.⁷ Następnie, pod uwagę bierzemy wyłącznie te teksty, w których wszystkie te trzy postaci występują równocześnie w jednym utworze, powiązane relacjami albo „rodzinnymi”, albo przynajmniej konstytuującymi wyobrażenie trzyosobowej rodziny. I tak na przykład z obfitej twórczości bożonarodzeniowej wybieramy tylko te świadectwa, które nie ograniczają się do obrazowania relacji Matka – Syn, ale uwzględniają równocześnie relacje Józef – Maryja oraz Józef – Jezus. Nietrudno spostrzec, iż postacią kluczową w takim ujęciu staje się, nieco paradoksalnie, św. Józef – można by rzec – „najsłabsze” ogniwo świętorodzinnej triady⁸, bez którego jednak nie sposób mówić o w pełni ukonstytuowanej Świętej Rodzinie. Nie trzeba też chyba specjalnie dowodzić, że jednym z podstawowych kontekstów procesu krystalizowania się obrazu Świętej Rodziny w dobie staropolskiej był rozwój kultu św. Józefa; na Zachodzie dopiero jego rozkwit w XVII i XVIII stuleciach umożliwił swego rodzaju awans Oblubieńca Najświętszej Panny do godności pełnoprawnego członka Świętej Rodziny.

I tu pojawia się kolejna trudność, wynikająca z faktu, że dotychczasowe badania nad historią idei Świętej Rodziny w tradycji polskiej wciąż pozostają zaledwie w fazie wstępnych rozpoznań⁹. Nieco lepiej przedstawia się aktualny stan studiów nad dziejami kultu św. Józefa w dawnej Polsce, który, jak stwierdziliśmy, stanowi istotny kontekst dla badań nad obrazem Świętej Rodziny¹⁰.

⁷ Por. K.T. ŚWIRSKI, *Święta Familija Jezusa Pana według autorów Korneliusza a Lapide i Ricciola [...] aż do szóstego pokolenia przed oczy wystawiona*, Lublin 1749.

⁸ Podobnie jak św. Jan Chrzciciel w grupie Deesis. Zob. R. MAZURKIEWICZ, *Deesis. Idea wstawienictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2002; TENZE, „Trzecia ozdoba stanu człowieczego”. *Miejsce św. Jana Chrzciciela w średniowiecznych wyobrażeniach niebiańskiej hierarchii*, w: *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. MICHAŁOWSKA, Warszawa 1996, 177–192.

⁹ Z nielicznych publikacji na ten temat można wymienić zbiór studiów *W kręgu duchowości świętorodzinnej*, red. A.J. SOBCZYK, P.J. KRUPA, Pelplin 2007; A.J. SOBCZYK, *Z historii kultu Świętej Rodziny w Kościele...*; w sztuce – W. SMOLEŃ, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce*, Lublin 1987, 42; Z. KLIŚ, *Temat Bożego Narodzenia w polskiej sztuce średniowiecznej*, Kraków 1994.

¹⁰ F. BRACHA, *Kult św. Józefa w Polsce*, w: F.L. FILIAS, *Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy*, tł. F. Dylewski, J. Ożóg, D. Siuta, Kraków 1979; B.J. WANAT, *Kult św.*

Wizerunek Świętej Rodziny w dawnej poezji polskiej jest w oczywisty sposób zależny od chrześcijańskiej tradycji: przekazów ewangelicznych, starochrześcijańskich apokryfów i średniowiecznych historii biblijno-apokryficznych, traktatów egzegetycznych, tekstów liturgicznych, kaznodziejstwa, hymnografii, a także od malarstwa religijnego, w którym wizerunki Świętej Rodziny, zarówno w ujęciach narracyjnych (głównie w przedstawieniach Bożego Narodzenia), jak i „portretowych” pojawiły się stosunkowo wcześnie¹¹.

Podstawowym źródłem, a zarazem wzorcem porządkującym „materiał świętorodzinny” są opisy ewangeliczne, zgodnie z którymi można ustalić chronologiczną sekwencję wydarzeń i obrazów łączących postaci Jezusa, Maryi i Józefa. Będą to zatem przede wszystkim relacje związane bezpośrednio z okolicznościami Bożego Narodzenia (droga do Betlejem, powicie, piastowanie, hołd pasterzy i mędrców), z ofiarowaniem Jezusa w świątyni, ucieczką do Egiptu, powrotem do Nazaretu, pielgrzymką z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy oraz życiem Świętej Rodziny w Nazarecie. Spoza kanonu biblijnego pochodzą liczne szczegóły dotyczące pobytu Świętej Rodziny w Egipcie, dzieciństwa i młodości Jezusa w Nazarecie czy też śmierci Józefa. Dopiero na tym biblijno-apokryficznym fundamencie narasta wielowarstwowa tradycja kultu Świętej Rodziny, która obejmuje m.in. takie jego aspekty, jak hierarchiczny, modlitewny czy wstawienniczy. Jedną z najwyższych warstw owej tradycji jest poezja religijna, sublimująca w języku i formach dla niej właściwych treści czerpane z warstw niższych – Ewangelii, apokryfów, liturgii, homilii, hymnografii. Zarówno owa wieloźródłowość zasilająca

Józefa Oblubieńca NMP u Karmelitów Bosych w Krakowie. Informator historyczny, Kraków 1981; TENZE, *Kult św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny u Karmelitów Bosych w Poznaniu*, Poznań 2008; W. ROZYNKOWSKI, *Z dziejów kultu św. Józefa*, „Kaliskie Studia Teologiczne” 4(2005) 111-124. O kulcie św. Józefa w piśmiennictwie religijnym zob. J. WOJTKOWSKI, *De Polonorum participatione cultui sancti Joseph Ecclesiae occidentalis deque influxu ipsorum in eundem cultum saeculis XV et XVI vertentibus*, w: *San José el renacimiento 1450-1600*, Valladolid 1977, 529-550; T. SINKA, *Najstarsze polskie pieśni nabożne ku czci św. Józefa*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 19(1976) nr 8, 330-338; TENZE, *Dzieje i charakterystyka polskich pieśni nabożnych ku czci św. Józefa*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34(1981) nr 3, 182-185; E. STOLAREK, *Człowiek wielkiego zawierzenia – święty Józef w poezji polskiej*, „Kaliskie Studia Teologiczne” 4(2005) 65-78. Obszerną bibliografię piśmiennictwa dotyczącego św. Józefa opublikował T. FITYCH, *Na tropach św. Józefa. Zestawienie polskiego piśmiennictwa z okresu XVII-XX wieku*, Legnica 2001.

¹¹ Do najslawniejszych twórców przedstawień Świętej Rodziny w malarstwie europejskim XV-XVII w. należą Mantegna, Giorgione, Fra Bartolomeo, Rafael, Signorelli, Andrea del Sarto, Gorreggio, Michał Anioł, Bronzino, Tycjan, Caravaggio, Schon-gauer, Brueghel, Cranach, El Greco.

poezję, jak i *licentia poetica* sprawiają, że poeta może mówić swobodniej i powiedzieć więcej aniżeli biblista czy teolog. Znamienne jest tu wyznaczenie Stanisława Grochowskiego (ok. 1542-1612), który, rekomendując czytelnikowi własny przekład poematu Pontanusa o Dzieciątku Jezus, tłumaczy odejście od usankcjonowanego przez Ewangelie sposobu przedstawiania Świętej Rodziny następująco: *Tenże poeta jako poeta, zażywając przywileju swego, pisze też i to, co mogło być, nie tylko, co było*¹². Zamieszcza też za Pontanusem „przestrożę” dla czytelnika, w której pisze m.in.: *A iż malarzowi nie ma nikt tego za złe, toć i mnie nie masz się dziwować, gdy takie rzeczy, nie tylko podobne do wiary, ale owszem rzeczywiste w swych wierszach jako w żywych obrazach przed oczy ludziom kładę*¹³. Komentarz ten można by z powodzeniem odnieść do wielu innych poetyckich wizerunków Świętej Rodziny przywoływanych w niniejszej pracy.

1. Świętorodziny archetyp – Boże Narodzenie

Boże Narodzenie to podstawowy, a zarazem najbardziej rozbudowany, wielowątkowy i wieloaspektowy temat „świętorodziny” w dawnej poezji polskiej. Podobnie jest zresztą w ikonografii, jak stwierdza znawca sztuki kościelnej: *święto Najświętszej Rodziny stanowi kontynuację kultu i przedstawień plastycznych związanych ze świętem Bożego Narodzenia*¹⁴. Z pewnością ogromna większość uwzględnionego tu materiału wiąże się bezpośrednio z przedstawieniami narodzenia Jezusa w Betlejem i towarzyszącymi mu okolicznościami. Nie oznacza to jednak, że motyw Świętej Rodziny pojawia się w polskich pieśniach bożonarodzeniowych od początku ich zaistnienia. Wręcz przeciwnie, w najstarszym ze znanych zbiorze takich pieśni – w tzw. *Rotulach* z ok. poł. XV wieku, zawierających 22 pieśni łacińskie oraz 5 polskich¹⁵ – obok imion Jezusa i Maryi w ogóle nie pojawia się imię św. Józefa. Zgodnie z charakterystycznym dla hymnografii średniowiecznej ukierunkowaniem biblijnym i teologiczno-dogmatycznym, narodzenie w Betlejem przedstawiane jest jako tajemnica Boskiego Wcielenia i dziewiczego macierzyństwa Maryi – z pominięciem oblubieńczej i opiekuńczej roli św. Józefa. Podobnie jest

¹² S. GROCHOWSKI, *Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych o Dziecięciu Panu Jezusie*, wyd. J. Dąbkowska, Warszawa 1997, 46.

¹³ TAMŻE, 43 (*Autor czytelnikowi na przestrożę*).

¹⁴ W. SMOLEŃ, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce...*, 39.

¹⁵ Rękopis Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 1578.

zresztą i w późniejszych pieśniach z kancjonałów protestanckich, które eksponują przede wszystkim rolę Ducha Świętego w poczęciu Jezusa, dziewicze macierzyństwo Maryi oraz Boskie Ojcostwo, jak np. w pieśni „Dajmyż chwałę Panu i Bogu Wszechmogącemu...” z *Kancjonału Walentego z Brzozowa* (1554):

*Uźrzycie tam dziecię w jaslech położone,
W pieluchy uwite,
Ma matkę na ziemi, ale Ojca na niebie*¹⁶.

Temat Świętej Rodziny, czy choćby jego zapowiedź, wprowadzili do poezji polskiej dopiero bernardyni w końcu XV wieku. Pierwszym chronologicznie motywem historii Bożego Narodzenia w relacji ewangelisty Mateusza są zaślubiny Maryi z Józefem (Mt 1, 16-24). Fakt ten obrazuje jakby przedwstępny etap formowania się obrazu Świętej Rodziny – przewidziane w planach zbawczych przez Boga Ojca związanie się ślubem przyszłych ziemskich Rodziców Syna Bożego. Typowe ujęcie tego motywu reprezentuje utwór z powstałego w połowie XVI wieku w środowisku poznańskich bernardynów *Kancjonału kórnickiego*¹⁷; w pieśni pt. *Rozmyślanie nabożne* (będącej nieco zmienioną redakcją zapisanej wcześniej w tym samym zbiorze *Drugiej pieśni o narodzeniu Bożym obyczajem historyjej*) czytamy:

*Panna z naświętszych wybrana
A Bogu ofiarowana,
Józefowi w strażą dana.*

[...]

*Pan Bóg Józefa miłował
I Pannę niebieską mu dał,
By świętą pracę o niej miał*¹⁸.

Ów „akt założycielski” Świętej Rodziny – zaślubienie Maryi Józefowi – wpisuje się, jak świadczą cytowane słowa, w przedwieczny plan Opatrz-

¹⁶ *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*, red. J. NOWAK-DŁUŻEWSKI, t. 1, Warszawa 1966, 145.

¹⁷ Rękopis Biblioteki PAN w Kórniku, sygn. 44.

¹⁸ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*, Rozprawy AU, Wydział Filologiczny, t. 19, Kraków 1893, 273.

ności. Nieco dalej, w tej samej pieśni, mówi się o tym – w odniesieniu do Józefa – jeszcze dobitniej:

*Duchem Świętym był oświecon
Niż mu był ten skarb polecon,
Panna i Dzieciątko niebieskie*¹⁹.

Motyw zaślubin będzie się zresztą pojawiać także w późniejszych pieśniach pochwalnych na cześć św. Józefa jako stróża i opiekuna Przczystej.

Jeszcze bliżej związanym z tematem świętorodzinnym jest oparty na przekazach ewangeliczno-apokryficznych obraz wędrówki brzemiennej Maryi wraz z Józefem do Betlejem i poszukiwania przez nich gospody. Obraz ten należał do najulubieńszych motywów w najstarszych pieśniach bożonarodzeniowych, później zaś w kolędach i pastoralkach. Jest to obraz poślubionych sobie Małżonków oczekujących na narodziny Dziecka, oparty przede wszystkim na relacji Łukaszczej (Łk 2, 4-6). I znowu najstarsze poetyckie opracowanie tego motywu zawdzięczamy bernardynom, w późnym średniowieczu głównym krzewicielom pieśni religijnej w języku polskim²⁰, a konkretnie ich najwybitniejszemu przedstawicielowi z przełomu XV i XVI wieku, bł. Władysławowi z Gielniowa (zm. 1505). On to w bożonarodzeniowej pieśni *De nativitate Domini* (inc. „Augustus kiedy krolował...”) naszkicował pierwszą w polskiej poezji scenę poszukiwania miejsca w Betlejem przez Józefa i brzemienną Maryję:

*Betleem, miasto niewielgie,
Miało goście tedy mnogie,
Tamo Józef z swoją oblubienicą
Poszedł z Maryją brzemienną.*

*Ci, iże ubodzy byli,
Gospody w mieście nie mieli,
Przeto do stajniej stąpili,
Tamo w ubóstwie mieszkali*²¹.

Jest to zarazem najstarsze chyba w polskojęzycznej poezji przedstawienie świętorodzinnej wspólnoty: brzemienna Maryja, wkrótce

¹⁹ TAMŻE, 274.

²⁰ W. WYDRA, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992.

²¹ TAMŻE, 310.

Rodzicielka Jezusa, oraz Józef, Jej oblubieniec i opiekun, wspólnie wyruszają w drogę, bezskutecznie poszukują noclegu i dzielą ubóstwo betlejemskiej stajni.

W cytowanej już pieśni z *Kancjonatu kórnickiego* scena poszukiwania gospody w Betlejem wzbogacona została w niezwykle istotny szczegół charakteryzujący relację Józef – Maryja:

*Gdy do Betlejem przyjeli,
Wołu z osłem tamo mieli,
Ludzie ich przyjąć nie chcieli.*

[...]

*Józef gdy gospody prosił,
Brzemiążko przed Panną nosił,
Bo to z łaski czynić musil²².*

Opiekun brzemiennej Dziewicy nosi Jej „brzemiążko”, czyli tobolek, przymuszany do tego nie poczuciem obowiązku czy etykiety, ale miłością („łaską”). Podążając do Betlejem z Maryją, aby wypełnić zarządzenie cesarza Augusta o spisie ludności, Józef jest w pełni świadomy, że jego pieczy powierzona została nie tylko przyszła Matka, ale też jej Dziecko – Zbawiciel świata. Wyraźnie ten „świętorodzinny” aspekt troski Opiekuna podkreśla hymn na tercję z *Godzinek Józefa świętego Patryjarchy* z 1624 roku:

*Weźmi Pannę z Dzieciątkiem a idź do Betlejem,
Oddaj swe posłuszeństwo, pośpiesz z Zbawicielem,
Który-ć się ma narodzić; obaczysz go w ciele,
Czego czekał Symeon przez lat barzo wiele²³.*

Motyw drogi do Betlejem jest zatem, jak dowodzą powyższe cytaty, pierwszym „miejszem” w staropolskiej poezji bożonarodzeniowej, w którym tak wyraziście – choć najczęściej jeszcze na prawach antycypacji – zarysowuje się idea Świętej Rodziny: Józefa, Maryi oraz mającego się

²² M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 274.

²³ *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubienica Naświętszej Panny*, Kraków 1624, druk. Maciej Jędrzejowczyk; tu cyt. za wyd. *Oficjum abo Godzinki Józefa świętego Patryjarchy i Oblubienica Naświętszej Panny*, Kraków 1645, Andrzej Piotrkowczyk, s. 6.

wkrótce narodzić Jezusa. Zauważyć też można, że ów świętorodzinny aspekt posługi św. Józefa jeszcze przed narodzinami Chrystusa wiąże się z rozwojem kultu Opiekuna w XVII i XVIII wieku; wtedy też staje się on jednym ze stałych motywów w poświęcanych mu wówczas pieśniach:

*Józefie ze krwi Dawida zrodzony,
Ojcem mniemanym Jezusa rzeczony,
Czystej Dziewicy czysty poślubiony
I stróż obojgu z nieba opatrzony.*

[...]

*Szedłeś z daniną do Betlejem miasta,
Gdzie Pana świata Panna i Niewiasta
Porodzić miała, a ten na twe ręce
Miał swoje złożyć ciałeczko dziecięce²⁴.*

Wraz z narodzinami Jezusa konstituuje się w pełni „ziemska” Święta Rodzina: Jezus – Wcielony Bóg, Boża Rodzicielka oraz Józef – małżonek Maryi i przybrany ojciec Zbawiciela. Ewangeliści są jednak nader oszczędni w eksponowaniu obecności św. Józefa w stajni betlejemskiej; jedyną o niej wzmiankę – i to z perspektywy nawiedzających stajnię pasterzy – znajdujemy u św. Łukasza: *I przyszli kwapiąc się, i należli Maryją i Józefa, i niemowiętka położone we żłobie* (Łk 2, 16)²⁵. Lakoniczność tego obrazu nie zmienia wszakże faktu, że właśnie w tym jednym zdaniu ewangelisty Łukasza zarysowany został kanoniczny, choć tylko szkicowy wizerunek Świętej Rodziny, dopełniany w późniejszych stuleciach przez niezliczonych jego interpretatorów, poczynając od starochrześcijańskich apokryfów dzieciństwa, poprzez średniowieczne narracje biblijno-apokryficzne, aż po wizerunki kreowane przez nowożytnych artystów pędzla i pióra.

Jedną z najstarszych poetyckich interpretacji Łukaszowego wersetu znajdziemy w pieśni z *Kancjonału kórnickiego* pt. *O narodzeniu Bożym nabożna piosnka* (inc. „Narodził się nam Zbawiciel...”):

²⁴ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu Panny i Matki Boga Wcielonego z łacińskiego przełożony*, w: TENŻE, *Zbiór rytmów polskich*, cz. 3, Warszawa 1756, 39.

²⁵ Cytaty biblijne w przekładzie ks. Jakuba Wujka za wyd. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.

*Powiedzcież mi, o pasterze,
Coście widzieli, prawdziwej
Ku serca mego uciesze?*

*Widzieliśmy Pannę cudną,
Nade wszystkimi podobną,
Jasności niebieskiej równą.*

*Dzieciąteczko barzo śliczne,
Miedzy zwierzęty leżące,
Nad słońce jaśniej świecące.*

[...]

*Józefa też pokornego,
Panicza barzo cudnego
Widzieliśmy klęczącego²⁶.*

Warto w zacytowanym fragmencie zwrócić uwagę na dopowiedzianą do ewangelicznej relacji charakterystykę poszczególnych osób Świętej Rodziny. Cechą łączącą Dzieciątka, Maryję i Józefa jest ich „cudność”. O ile jednak piękno Bogarodzicy i Jezusa jest nie tylko urodą cielesną, ale i niebiańską, na co wskazują porównania do „jasności niebieskiej” w przypadku Matki i „jasności słońca” w przypadku Jezusa, o tyle Józef ukazany został w kategoriach urody ziemskiej – jako „panicz barzo cudny” z pokorą adorujący tajemnicę Boskiego Wcielenia oraz nieziemskie piękno Matki i Syna. W tym subtelnym zróżnicowaniu wizerunków Jezusa, Maryi i Józefa bernardyński poeta zawarł głęboką prawdę teologiczną o Świętej Rodzinie: ontologiczna więź pomiędzy Świętą Rodzicielką a zrodzonym przez Nią Synem Boga nie obejmuje Józefa, przybranego ojca Jezusa; tajemnicę narodzin Boga w ciele może on kontemplować jedynie jako zewnętrzny jej świadek – z pokorą i zdumieniem²⁷. Na marginesie warto również zauważyć, że w cytowanej pieśni mamy do czynienia z niezwykle rzadkim w polskiej poezji bożonarodzeniowej wizerunkiem Józefa jako młodzieńca („panicza”); z reguły jest przedstawiany jako człowiek w podeszłym wieku („Józef stary”, „starzec”, „staruszek sędziwy”, „Józef podeszły”, „stary tatka” itp.).

²⁶ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 280.

²⁷ Na temat peryferyjnego miejsca postaci Józefa w gotyckich przedstawieniach Bożego Narodzenia zob. np. Z. KLIŚ, *Temat Bożego Narodzenia w polskiej sztuce...*, 109–116.

W swym głównym, kościelno-ludowym nurcie, rodzima twórczość bożonarodzeniowa na pierwszy plan wysuwała realia codziennego bytu Świętej Rodziny i związane z nimi posługi Maryi i Józefa. Podział obowiązków rodzinnych jest w polskich kantyczkach, kolędach i pastorałkach dość przejrzysty: Maryja jako Matka bezpośrednio troszczy się o Dzieciątka, podczas gdy Józef wypełnia przede wszystkim powinności stróża i opiekuna domu. Z bogatego materiału wybierzmy kilka najbardziej reprezentatywnych cytatów ilustrujących to zróżnicowanie.

Najbardziej „zewnątrzną” funkcją Józefa jest strzeżenie spokoju Maryi i Dzieciątka. Kiedy – jak czytamy w *Drugiej pieśni o Dzieciątku nasłodszym, Jezusku najmilejszym*, zapisanej ok. połowy XVI wieku w tzw. *Kancjonale puławskim*²⁸ – przybywający z pokłonem pastuszkowie zastają zamkniętą stajenkę, zwracają się właśnie do Józefa jako jej stróża:

*Jaskki zamknięte widzimy,
Albośmy już zamieszkali?
Józefowi zaśpiewajmy,
Alleluja, alleluja!*

*Józefie, bądź nam łaskawym,
Puść nas do Panny z śpiewaniem,
Ucieszy nas Porodzeniem,
Alleluja, alleluja!*²⁹.

Jeszcze dobitniej funkcję Józefa jako stróża Matki i Dzieciątka, odźwiernego stajenki, a nawet swego rodzaju „ochmistrza dworu” przedstawia *Symfonia 22* Jana Żabczyca ze zbioru wydanego w 1630 roku; na prośbę pasterzy o wpuszczenie ich do stajenki:

*Stary Józef odpowiada,
Do szopy przystępu nie da:
„Są tam teraz Królowie,
Ode wschodu Mędrcomie,
Dziecięciu dary dawają,
Matkę Jego pozdrawiają,
Z niziuchnym maluchnym ukłonem,
W stajence przed żłobem, nie tronem*³⁰.

²⁸ Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1620/I.

²⁹ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 187-188.

³⁰ J. ŻABCZYC, *Symfonije anielskie*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1998, 44-46. Utwór ten znalazł się również w rękopiśmiennym zbiorze karmelitanek krakowskich z XVIII wieku; zob. *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, wyd. B. Krzyżaniak, Kraków 1980, nr 280, 255-256.

Ostatecznie jednak „srogi starzec” ulega prośbie pastuszków i pozwala im złożyć Jezusowi hołd wraz z Trzema Królami.

Do poetyckich obrazów Świętej Rodziny zgromadzonej wokół betlejemskiego żłóbka można odnieść trafną obserwację historyka sztuki sakralnej: *W zbiorowych scenach Bożego Narodzenia postaci Chrystusa, Maryi i Józefa podkreślano, jakby przy pomocy reflektora, silniejszym światłem. W ołtarzach znalazły się obrazy Świętej Rodziny przedstawiające wyłącznie Chrystusa, Maryję i św. Józefa. [...]. W kulcie obrazów Świętej Rodziny na pierwszy plan zaczęła się wysuwać raczej osoba św. Józefa*³¹.

Podobnie jest w pieśniach bożonarodzeniowych, zwłaszcza w kolędach i pastoralkach, w których spośród wielu innych postaci (aniołowie, pasterze, mędrce, położne) „najjaśniejszym snopem światła” wyodrębniani są Dzieciątko, Maryja i Józef, przy czym, jak już podkreślaliśmy, postacią, której obecność decyduje o świętorodzinnym charakterze przedstawienia, jest postać św. Józefa. Najprostsze obrazy współobecności Matki i Opiekuna przy żłóbku Nowonarodzonego ograniczają się do lakonicznych wzmianek – najczęściej wplecionych w relację nawiedzających stajenkę pasterzy. Oto dwa przykłady ze zbiorów katolickiego i protestanckiego; pierwszy pochodzi z pieśni „Nuż my dziś, krześcijani...” z kancjonałów staniąteckich:

*Do Betleem wszytcy,
Panu swemu ku ci
Wnet się udali,
Tam w jaskłach nagiego
I rodzice jego
Przy nim należeli*³².

Drugi zaś z pieśni „Szczyrej łaski chcąc wypełnić...” z *Kancjonału Walentego z Brzozowa*:

*Tobie, w żłobie leżącemu,
Sławny Panie nasz,
Królu, Panie nasz,
Dwoje ludzi jest służyło,
Bowiem dworzeninów tam nie było,*

³¹ W. SMOLEŃ, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce...*, 39.

³² *Kolędy polskie...*, 248.

*Matka miła,
Panna czysta
I z Józefem
Przy tobie byli społem*³³.

W większości utworów bożonarodzeniowych owa „społeczna bytność” Maryi i Józefa przy żłóbku Jezusa zyskuje jednak formy bardziej konkretne. Jedną z nich jest adoracja Wcielnego Boga, jak np. w *Szopie zbawienia* Kaspra Miaskowskiego (ok. 1550–1622):

*A Panienska nad nim klęczy,
Ściągnąwszy i Józef dłonie,
W niskim dał mu cześć ukłonie*³⁴.

Wyjątkowo tylko, jak np. w *Drugiej pieśni o Narodzeniu Bożym obyczajem historyjej*, obraz Maryi i Józefa adorujących żłóbek zostaje poszerzony o postacie rodziców Najświętszej Panny, a więc dziadków Jezusa:

*Anna, Joachim tam byli,
Pannie niebieskiej służyli,
A z wnuczkiem się weselili*³⁵.

Motywy „organizującym” zapobiegliwość Maryi i Józefa jest najczęściej płacz Dzieciątka z powodu doskwierającego mu głodu i zimna. Role matki i przybranego ojca ukonkretniają się w tej sytuacji w sposób naturalny: Maryja karmi lub usypia kwilące Dzieciątko, Józef natomiast, oprócz piastowania Jezusa, spełnia codzienne posługi gospodarza i opiekuna. Oto kilka typowych przykładów takich ujęć z poezji bożonarodzeniowej XVI-XVIII wieku:

*Dziecię piersi panińskich
Pożywa z nieba pełnych,
Jego chwałą anjeli,
A Józef piastuje ję*³⁶.

³³ TAMŻE, 183.

³⁴ K. MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa, 37.

³⁵ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 274.

³⁶ *Pieśń Z Bożego Narodzenia anieli się weselę...*, w: B. OPEC, *Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta...*, k. 14r.

*Maryja karmi, a Józef piastuje,
Małej Dziecinie pilnie służy³⁷.*

*Wzięła go zaś na rączki i piastowała,
Przytulala do piersi, mlekiem karmiła,
A Józef przed nim śpiewał:
Lulaj, lulaj, potem go zaś
Kołysał³⁸.*

*Józefie stareńki,
Daj z ogniem fajernki
Grzać Dziecinę, ty co prędzej
Podpieraj stajenki³⁹.*

Gospodarska zapobiegliwość Józefa ujawnia się również w trosce o zabezpieczenie „jutra” Świętej Rodziny, jak wówczas, gdy do stajenki przybywają pasterze z darami:

*Na kolana padli,
Podarunki kładli,
Panienska odbierała,
Józefowi dawała.*

*A pan Józef stary
Obaczywszy dary,
Z radością do torbeczki
Schował dla Dziecimeczki⁴⁰.*

W pastoralkach i w niektórych kantyczkach karmelitańskich wizyta pastuszków, ich muzyka, taniec i śpiew sprawia, że radosny nastrój udziela się całej Świętej Rodzinie:

*Panienczka kanareczka
Głoskiem śpiewała,
A Dziecinka milusinka
Takty dawała.*

³⁷ Pieśń *W Betlejem mieście Jezus się narodził...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 14.

³⁸ TAMŻE, 53.

³⁹ TAMŻE, 73.

⁴⁰ TAMŻE, 164.

*Józef stary, ten bez miary
Pełen radości,
Wziąwszy Dziecią, nu z nim skacze
Przykładem gości⁴¹.*

Betlejemski obraz Świętej Rodziny w poezji staropolskiej jest jednak nie tylko mozaiką skomponowaną z rodzajowych scen i detali. O wiele ważniejsze dla charakterystyki duchowej i uczuciowej więzi łączącej Maryję, Józefa i Nowonarodzonego są liryczne monologi strapionej Matki, Jej czułe przemowy do Jezusa, nucenie kołysanek, a także rozmowy z Józefem, pełne niepokoju i z troskania o Dzieciątko:

*Józef święty opytał Panny, Matki jego:
„Alboć mu jest niewczas, albo wždy chce czego?
Weźmi ji ale k sobie,
Ściąga-ć rączki k tobie”.*

*Rzekła Panna: „Za nie wiesz, Józefie mój miły,
Iż dziecię barzo młode, a czas barzo zimny?
Nie wiem, co rzec temu,
Jako pomóc jemu.*

*Widzisz, miły Józefie, udręczenie jego,
Zimno i też ubóstwo ogarnęło jego,
Synaczka mojego,
Pana niebieskiego.*

*By nie wolek z osielkiem nad nim tak nie stali,
Parą swoją dychając jego też nie grzali,
Więcej by płakało
I zimno cirpiało⁴².*

Jednym z najstarszych, a zarazem najbardziej przejmujących wizerunków Świętej Rodziny w naszej poezji jest fragment łacińskiego utworu przebywającego w ostatniej ćwierci XV wieku w Polsce włoskiego

⁴¹ TAMŻE, 161.

⁴² *Póđmy do jasłek nowych Jezusa milego...*, w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 287-289; por. *Druga piosnka o narodzeniu naszego milego Pana* („Przywitajmy Jezusa...”) z *Kancjonalu kórnickiego*, w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 327.

humanisty Filipa Kallimacha, zatytułowany *Do Grzegorza z Sanoka, najwielebniejszego arcybiskupa lwowskiego, wezwanie ze wsi do miasta na Boże Narodzenie*:

*Bogurodzica tam siedzi smutna i gorzko się żali
 Ponad maleństwem niedawno zrodzonym, że go nie może
 W liche spowinąć pieluszki; rozgrzewa zgrabiałe dłonie,
 Płacząc, że zimno się sroży nad ciałkiem tak delikatnym.
 Starzec z daleka spogląda na dziecko, drżący z obawy,
 Że je dotknięciem urazi, cierpiąc dotkliwie, bo śmierci
 Czuje zbliżanie się, cały drętwiąjąc od mrozu zimy,
 Lecz nie odwraca swej twarzy od niebiańskiego oblicza,
 Świętym widokiem nie mogąc nasycić spragnionych źrenic,
 Taka jest w Synu maleńkim niezmierna boskość Rodzica⁴³.*

Pogłębione teologicznie obrazy Świętej Rodziny znajdziemy również w wielu kantyczkach karmelitańskich, w których kontemplacja żłóbka zyskuje interpretację podmiotową, nierzadko formułowaną w języku alegorii i symboliki mistycznej. Oto fragment kantyczki pt. *Służba najfortunniejsza*, będącej dialogiem zakonnicy – służki z Najświętszą Panią – Królową:

*Królowna:
 Kiedy się napierasz i służyć obierasz,
 Pójdźże do kuchnie, będziesz gotowała
 Mnie, Józefowi jeść, co będziesz miała.*

*Sługa:
 Będę, pozwól mi, kuchenną robotą
 Przysługować się z wszelaką ochotą.*

*Królowna:
 Kuchnia serce twoje, gotuj nam na troje,
 Dasz nam pokorne z posłuszeństwem sprawy,
 Cierpliwość przydasz, to nasze potrawy⁴⁴.*

⁴³ „Ecce iterum nati redeunt sollemnia Christi...”, tł. K. Jezewska, w: *Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470-1543*, Szczecin 1985, 54.

⁴⁴ *Kantyczki karmelitańskie...*, 77.

Koncept oparty jest tutaj na metaforyzacji najbardziej pospolitych czynności, którym medytacyjna aplikacja nadaje sens alegoryczny: klasztorna kuchnia to serce zakonnic, w którym może ona „gotować na troje”, a więc przyrządzać najbardziej ulubione przez Świętą Rodzinę „potrawy duchowe”: pokorę, posłuszeństwo i cierpliwość. Tekst ten, jak widać, daleko wykracza poza narrację historyczno-biblijną i może być również rozpatrywany jako przykład kształtowania wizerunku Świętej Rodziny w sferze kultu i modlitwy, o czym nieco później. Tymczasem, zdając sobie sprawę z daleko niekompletnego wykorzystania zachowanego materiału bożonarodzeniowego, przejdźmy do kolejnych wedle chronologii ewangelicznej wydarzeń, których poetyckie opracowania wspólnie tworzą obraz Świętej Rodziny w Jej życiu codziennym.

2. Jerozolima – Egipt – Nazaret

Pierwszym po Bożym Narodzeniu wydarzeniem świętorodzinnym odnotowanym przez Ewangelię było obrzezanie, nadanie imienia i ofiarowanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej, upamiętniane w liturgii w święcie Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny⁴⁵. W relacji Łukaszowej dwukrotnie mowa jest o Rodzicach Jezusa: *Agdy wprowadzili dziecię Jezusa rodzicy jego...* (Łk 2, 27) oraz – po prorocत्वie Symeona – *A ociec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono* (Łk 2, 33). W protestanckim *Kancjonale Walentego z Brzozowa*, w którym scena ofiarowania przedstawiona została zgodnie z opisem biblijnym jako wypełnienie przepisu prawa Mojżeszowego, wymienione zostały również imiona „rodziców” Jezusa:

*Podle Zakona Starego,
Gdy do kościoła szli
Józef a matka Maryja,
Dziecię z sobą niesli
I ofiarowali*⁴⁶.

Jak wiadomo, obrzezanie Jezusa interpretowane jest w egzegezie patrystycznej jako prefiguracja późniejszego przelania Jego krwi na krzyżu. W pieśni *O obrzazaniu abo o piwrszem krwie wylaniu Pana Jezusowej*

⁴⁵ Zob. J. KOPEĆ, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, 42-64.

⁴⁶ Pieśń *Podle Zakona Starego...*, w: *Kolędy polskie...*, 150.

(„Dzisiaj dzień obrzazania...”) z *Kancjonatu puławskiego* płaczowi Dzieciątka towarzyszy pomnożona przez tę świadomość rodzicielska boleść Maryi i Józefa, łzy współczucia i czułość pocieszenia:

*Jezus dzisiaj zapłakał,
Krew swoją za nas wylał,
Z Bogiem Ojcem nas zjednał,
Z mocy czarta nas wyrwał.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała.*

*Maryja, matka jego,
Józef, opiekun jego,
Dla bólu wielkiego
Cieszyli wielmi jego.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała.*

[...]

*Józef, opiekun miły,
Całując oblatpiał ji:
„Syn Boży tyś jest wierny,
Cirpisz mękę bez winy”.
Panna Syna płakała,
Z Józefem ji cieszyła,
Jego łzy ocierała⁴⁷.*

Dodajmy, że ów refren, ukazujący Świętą Rodzinę zjednoczoną w bólu i cierpieniu, powtarza się po każdej z trzynastu zwrotek pieśni.

Kolejną bolesną próbą, jakiej poddana została Święta Rodzina wkrótce po narodzeniu Chrystusa, była konieczność ucieczki przed Herodem. Ewangelia św. Mateusza, który przekazał nam opis tych wydarzeń, samą ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu i jej kilkuletni tam pobyt zamyka w lakonicznym stwierdzeniu: ostrzeżony przez anioła Józef, *wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. I był tam aż do*

⁴⁷ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 208.

śmierci Herodowej... (Mt 2, 14-15). W starochrześcijańskich apokryfach dzieciństwa, w późniejszych historiach biblijno-apokryficznych (u nas szczególnie w *Rozmyślanii przemyskim*), ale także w dawnych polskich pieśniach i utworach poetyckich wątek ten został wydatnie wzbogacony, także o szczegóły dotyczące zajmującej nas tutaj problematyki.

Przede wszystkim podkreśla się w nich „zadekretowaną” przez Niebo rolę Józefa jako opiekuna i stróża Świętej Rodziny, w Ewangelii potwierdzoną w nakazie anioła: *Wstań a weźmi Dziecię i Matkę jego, a uciecz do Egiptu...* (Mt 2, 13):

*Gdy Herod dziatki miał mordować srogi,
Gabryjel we śnie czyni ci przestrogi,
Byś wziąwszy Dziecię i Oblubienicę,
Szedł do Egiptu śpieszno za granicę⁴⁸.*

Polecenie anioła (którego rangę podnosi niekiedy utożsamienie go, jak w powyższym cytacie, z archaniołem Gabryjelem) parafrazuje w duchu eklezjologiczno-eucharystycznym Wespazjan Kochowski (1633-1700) w *Pieśni XXVII Niepróżnującego próżnowania* (1674), zatytułowanej *Hymn o błogosławionym Józefie, Wcielonego Słowa komisarzu, Przenajświętszej Panny Maryjej oblubieńcu*:

*Przerwij sen smaczny a nie mitręż zgoła,
Bóg cię napomniął przez swego anioła,
Prowadź aż w Egipt ceny znamienity
Te depozyty.*

*Wsadź na osielka z Dzieciątkiem Matronę,
Idź nieznajomy w obcą, pątnik, stronę,
Wierny dozorczo, pilnuj tego Chleba
Danego z nieba!*

*Teć to uwodzisz skarby, którymi to
Ma być odkupion wszytek świat sowito,
Jezus – wybrane Zboże, Kościół – domem,
Tyś ekonomem⁴⁹.*

⁴⁸ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 39.

⁴⁹ W. KOCHOWSKI, *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epi-gramata polskie rozdzielone...*, Kraków 1674, 124-125. Wcześniej ten sam utwór w 1668 r. ukazał się w *Przydatku do Różańca Najświętszej Panny Maryjej* (Kraków 1668) jako pieśń pt. *O świętym Józefie, oblubieńcu Panny Przenajświętszej Maryi*.

Józef jawi się tutaj nie tylko jako stróż bezcennych depozytów – Maryi i Jezusa, „wierny dozorca” Wcielonego Boga, ale również jako „ekonom”, a więc gospodarz i szafarz domu – Kościoła⁵⁰, w którym w przyszłości ma zamieszkać niebiański Chleb – Odkupiciel świata.

Pełna niebezpieczeństw wędrówka do Egiptu jest kolejnym trudnym doświadczeniem Świętej Rodziny, tym uciążliwszym, że nasi autorzy łączą ją, podobnie jak Boże Narodzenie, z czasem srogiej polskiej zimy. Oto jak drogę „trzech wygnańców” ukazał Stanisław Grochowski w *Wirydarzu*:

*Z Herodowego dekretu przyczynmy
Uchodzi Dziecię z żydowskiej krainy,
Z Matką panienką i z swym domniemanem
Ojcem, Józefem, przed ciężkim tyranem.
Idą z ojczyzny słodkiej na wygnanie,
Widząc sąsiedzkich dzieci mordowanie,
W pośrodku zimy. O, jako, dlaboga,
Ciężka tam była trzem wygnańcom droga!
Kto to uważy, co tam za wczas mieli,
Gdy swe noclegi częstokroć musieli
Pod niebem miewać między bestyjami,
O tym gdy myślę, zalewam się łzami⁵¹.*

Również pobyt w Egipcie, zgodnie z tradycją apokryficzną trwający siedem lat, jest w życiu Świętej Rodziny czasem wypełnionym troskami, znojem i niedostatkiem; smutek Maryi i Józefa rozprasza jedynie „rozkosz” płynąca z obcowania z Boskim Dzieciątkiem:

*Do Egiptu bieżeli,
Tamo rzewno płakali,
Bo wczesności nie mieli.*

*Panna młoda, rozkoszna,
Dzieciątko piastowała,
Patrząc na nie płakała.*

⁵⁰ Dodajmy, że figurą Kościoła jest w tradycji chrześcijańskiej Maryja.

⁵¹ S. GROCHOWSKI, *Wirydarz albo Kwiatki rymów duchownych...*, 56 (*Pan do Egiptu uchodzi w dzieciństwie*).

*Siedm lat tamo mieszkali,
O żywność pracowali,
Z Dzieciątka rozkosz mieli.*

*Bogiem być <ji> wierzyli,
Z tego mu dziękowali,
Iż tego doczekali⁵².*

Jak notuje Ewangelia św. Mateusza, po śmierci Heroda, o której powiadamia Józefa we śnie anioł Pański, wraz z Maryją i Jezusem powraca on do Galilei i osiedla się w Nazarecie. Rozpoczyna się wtedy długi okres „życia ukrytego” Świętej Rodziny, o którym Ewangelie informują nader zdawkowo. Mateusz wspomina jedynie, że Józef po powrocie z Egiptu: *mieszkał w mieście, które zowią Nazaret...* (Mt 2, 23). Łukasz z kolei, który o ucieczce do Egiptu milczy, pisze, że po ofiarowaniu Jezusa w świątyni: *wrócili się do Galilejej, do Nazaret, miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w nim* (Mt 2, 39-40). Później jeszcze dodaje – po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni – *że zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. [...] A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi* (Mt 2, 51-52).

Jak widać, obie Ewangelie zamykają dwudziestokilkuletni okres życia Świętej Rodziny w Nazarecie w konwencjonalnych formułach, nie dostarczając – z wyjątkiem opisu pielgrzymki Maryi i Józefa z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy – niemal żadnego konkretnego materiału, który mógłby znaleźć odzwierciedlenie w późniejszej poezji „świętorodzinnej”. Ale i w tej sytuacji, podobnie jak w przypadku ucieczki do Egiptu, w sukurs pobożnej wyobraźni przychodzi tradycja pozakanoniczna, przede wszystkim starochrześcijańskie apokryfy o narodzeniu i dzieciństwie Jezusa, np. *Protoewangelia Jakuba*, *Ewangelia Pseudo-Mateusza* czy *Legenda o Józefie Cieśli* – później wykorzystywane i przetwarzane literacko przez autorów średniowiecznych narracji biblijno-apokryficznych, a za nimi przez twórców staropolskich.

O powrocie Świętej Rodziny z Egiptu i Jej osiedleniu się w Nazarecie wspomina m.in. hymn na nonę w *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* (1624), uważany za najstarszą polską pieśń o św. Józefie:

⁵² *Druuga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym i Pannie Maryjej, Matuchmie jego* („Śpiewajmy dziś wesele...”), w: M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 262-263.

*Tys z Boskiego mandatu po śmierci Heroda
Zwróciłeś się do ziemie cnego przodka Juda,
Z Jezusem, Oblubienicą Panną, Matką jego,
Zazwyczając w Nazaret stanu pokornego*⁵³.

Nieco więcej szczegółów na temat życia rodzinnego w Nazarecie podaje *Druga pieśń o narodzeniu Pana Jezusowym*:

*Z Egiptu się wrócili,
W Nazaret z nim mieszkali,
W ubóstwie wielkim żyli.*

*Do kościoła chodzili,
Święta nabożnie czcili,
Wszystkim przykład dawali*⁵⁴.

Na szczególną uwagę zasługuje tutaj przedstawienie religijnych praktyk Świętej Rodziny jako wzoru pobożności dla każdej rodziny chrześcijańskiej, wzoru, dla którego teologiczne uzasadnienie wypracowane zostanie dopiero w późniejszych stuleciach.

Najbardziej chyba plastyczną w staropolskiej poezji scenę rodzajową z życia Świętej Rodziny w Nazarecie zawarł Wespazjan Kochowski w *Hymnie o błogosławionym Józefie*:

*Józefie święty, staruszkę sędziwy,
Z rodu królewskim herbem niechępliwy,
Miasta Nazaret w żydowskiej krainie
Cny mieszczaninie.*

*Żadna mu hańba stąd ani ohyda,
Bogu milego, gdy prawnuk Dawida
Próżen pieszczoty, między wszędzsy ciesle,
Pilen w rzemieśle.*

*W onychże ręku topór, śmiga, sznury,
Co Architekta wszytkiej kreatury
Piastować będą, dziś pełne pieszczoty,
Jutro roboty.*

⁵³ *Oficjum Józefa świętego Patrijarchy...*, k. A₃. Por. przekład J.E. MINASOWICZA, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 39.

⁵⁴ M. BOBOWSKI, *Polskie pieśni katolickie...*, 263.

*Szczęśliwy trzykroć tysiąc budowniczy,
On ciesze, Jezus mały razy liczy;
Pryśnieli drzazszczka albo sęczek spory –
Zabiera wiory.*

*Albo z ochoczy dzieciny prostoty,
Usiłuje mu pomagać roboty,
Klamry podaje, sznur wyciąga długi,
Pilen posługi.*

*Ostry-li hebel na drzewie gdzie leży,
Zaraz do niego z prędką chucią bieży,
Głaszczcze bez skutku żelazem na ściany
Tram ociosany⁵⁵.*

Kochowski nie ogranicza się jednak do realistycznego zobrazowania codziennej pracy Józefa i usiłującego mu pomagać małego Jezusa. Związane z ciesielstwem czynności i narzędzia: obróbka drzewa, uderzenia topora, a zwłaszcza sznury – prefigurują rodzaj i szczegóły przyszłej Męki Pańskiej.

Szczególnym wyrazem pobożności Świętej Rodziny była jej coroczna pielgrzymka z Nazaretu do Jerozolimy: *A rodzicy jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy* (Łk 2, 41). Jednej z takich wypraw święty Łukasz poświęca osobny rozdział, w którym Jezus po raz ostatni występuje na kartach Ewangelii wraz ze swą Matką i przybranym ojcem. Zagubienie się Jezusa w świątyni jerozolimskiej jest dla Maryi i Józefa najpierw przyczyną strapienia, później zaś radości z odnalezienia Syna. Obie te sytuacje oraz towarzyszące im emocje jeszcze raz podkreślają głęboką więź rodzinną Maryi i Józefa z dwunastoletnim Jezusem:

*Ach, mój miły Józef drogi,
Toć nas potkał kłopot srogi,
Synaczkaśmy stracili,
Pociechyśmy pozbyli⁵⁶.*

Po trzech dniach poszukiwań nadchodzi radosna chwila odnalezienia Jezusa w świątyni. Najbardziej chyba oryginalne spośród polskich

⁵⁵ W. KOCHOWSKI, *Niepróżnujące próżnowanie...*, 123-124.

⁵⁶ *Pieśń Zgubiła Synaczka najmilszego...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 142.

poetów ujęcie tej świętorodzinnej „tajemnicy radosnej” zawarł Adrian Wieszczycki (zm. po 1654) w *Ogrodzie rozkosznym Miłości Bożej*:

*Od Matki i wrodzonej blisko pokrewności
Emmanuela wzięła POWABA MIŁOŚCI.
Szukają Oblubieńcy w serdecznej cliwości,
Tu, w kościele sejmuje POSŁANIEC MIŁOŚCI.
[...]
MARYJA, JÓZWIE, wszytka powinnowatości,
Radujcie się! Znalazł się świętej ZBIEG MIŁOŚCI⁵⁷.*

Radość Rodziców przygasa jednak, gdy Jezus uświadamia im, że jako Syn Boży przynależy również do innej niż oni rzeczywistości: *Synu, cóżes nam tak uczynił? Oto ociec twój i ja żalośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* (Łk 2, 48-50). Słowa Jezusa o Jego prawdziwym Ojcu kontrastują z określeniem przez Maryję „ojcem” Józefa; egzegeci Łukaszowej Ewangelii tłumaczą najczęściej, że uczyniła tak w trosce o dobre imię swego Oblubieńca. Opinię tę powtarza np. Jan Białobocki (ok. 1600 - po 1661) w cyklu wierszy pt. *Wieniec ozdobny przedziwnej czystości Naświętszej Matki Bożej*:

*A gdyś ojcem Józefa tamże mianowała,
Czym pokornieś mniemaniu ludzi wygadzała,
Wnet się Jezus ujmuje,
W niebie Ojca wzmiankuje⁵⁸.*

Autor (autorka?) cytowanej wcześniej kantyczki wyraźnie stara się złagodzić surowy ton odpowiedzi Jezusa w jej swobodnej parafrazie, uwydatniającej synowską miłość Dziecka i Jego posłuszeństwo wobec ziemskich Rodziców:

*Ach, moi rodzice mili,
Zaście o tym nie wiedzieli,*

⁵⁷ A. WIESZCZYCKI, *Utwory poetyckie*, wyd. A. Gurowska, Warszawa 2001, 83 (*Znalezienie*).

⁵⁸ J. BIAŁOBOCKI, *Wieniec ozdobny przedziwnej czystości Naświętszej Matki Bożej z kwiatków różlicznych Pisma Świętego uwity a na pohańbienie bluźnierców jej w modlitwę albo pieśń oddany*, b.m., 1644.; cyt. za: *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego. Antologia dawnej polskiej poezji maryjnej*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, 333.

*Żem ja Ojca mojego
Robotnik najmilszego?*

*Ach, moi rodzice mili,
Abyście się pocieszyli
Idę, idę już z wami,
Moimi rodzicami⁵⁹.*

Ostatnim chronologicznie obrazem Świętej Rodziny, nieposiadającym co prawda źródła biblijnego, ale stworzonym przez późniejsze stulecia na gruncie przekazów apokryficznych, jest scena śmierci Józefa na rękach Maryi i Jezusa. W poezji staropolskiej pojawia się ona po raz pierwszy w hymnie komplety *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* z 1624 roku:

*Szczęśliwys jest, Józefie, gdy cię leżącego
Trzyma Jezus z Maryją, już konającego,
Na łonie swym panieńskim posługę-ć oddaje,
Prowadząc cię z anioły, koronę-ć podaje⁶⁰.*

Oto rewers betlejemskiego wizerunku Świętej Rodziny: wtedy Maryja i Józef witali na ziemi nowonarodzonego Syna, teraz On, już dorosły, wraz ze swą Matką żegna odchodzącego z tego świata Józefa, swego przybranego ojca. Nieco inny wariant tej strofy znajdziemy w *Zbiorze rytmów Józefa Epifaniego Minasowicza* (1718-1796):

*Szczęśliwys nader, którego na łonie
Piastował Jezus z Matką, gdys przy zgonie
Oddawał ducha, abys prostą drogą
Poszedł do Ojców za taką załogę⁶¹.*

Jezus, którego jeszcze tak niedawno piastował na swych rękach Józef, teraz sam obejmuje z czułością gasnące ciało starca. Trudno wyobrazić sobie lepszą „załogę” – wiatyk na „drogę do Ojców”, aniżeli obecność przy śmierci Zbawiciela i Jego Matki. Obraz ten stał się zresztą inspiracją dla rozwoju kultu św. Józefa jako patrona dobrej śmierci, zaś obecność Maryi i Józefa u kresu życia ziemskiego uznana została za naj-

⁵⁹ Pieśń *Zgubiła Synaczka najmilszego...*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 143.

⁶⁰ *Oficjum Józefa świętego Patryjarchy...*, k. A₆.

⁶¹ J.E. MINASOWICZ, *Hymn o świętym Józefie Oblubieńcu...*, 40.

pewniejszą gwarancję spotkania z Chrystusem miłosiernym. W ten oto sposób przechodzimy do ostatniego etapu naszego rekonesansu – do wizerunku Świętej Rodziny w poezji modlitewnej.

3. Kult i modlitwa

Chociaż intensywny rozwój kultu Świętej Rodziny datuje się dopiero na dwa ostatnie stulecia, przeświadczenie, że Jezus, Maryja i Józef współtworzą najdoskonalszą na ziemi osobową wspólnotę miłości – na podobieństwo Trójcy Świętej, ujawniło się już w późnym średnio-wieczu. Impuls dla rozwoju tej idei dał wielki czciciel św. Józefa, Jan Gerson (1363-1429), który obdarzył Świętą Rodzinę mianem „Trinitas veneranda”⁶². Idea Świętej Rodziny jako „Trinitas terrestris” znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim w ikonografii, ale jej ślady znajdziemy również w piśmiennictwie religijnym związanym z rozkwitem kultu św. Józefa w XVII i XVIII wieku⁶³. Za najbardziej elementarny przejaw kultu Świętej Rodziny jako „Trójcy ziemskiej” można chyba uznać stałą sekwencję imion „Jezus – Maryja – Józef”, występującą w formułach modlitewnych, w tytułach utworów, w pobożnych westchnieniach, za-wołaniach i „wiwatach”, w akrostychach i monogramach.

Prawdopodobnie najstarszym przykładem zastosowania takiej trójimiennej formuły w rodzimej poezji liturgicznej jest akrostych IESUS MARIA IOSEPH występujący w anonimowej sekwencji o św. Józefie „Iocundetur omnis orbis, / Sed uterque sexus plebis” z tzw. graduału cieszyńskiego. Sekwencja ta, jak przypuszcza Henryk Kowalewicz, mogła powstać w drugiej połowie XV lub w początkach XVI wieku⁶⁴.

⁶² W jednej ze swych pieśni Gerson pisze: *O veneranda Trinitas, / Iesus, Joseph et Maria, / Quam coniunxit divinitas / Charitatis concordia* (cyt. za wyd. J. GERSON, *Opera omnia*, t. 4, Hagae 1728, col. 785).

⁶³ Dwa stulecia po Gersonie św. Franciszek Salezy (1567-1622) w *Konferencjach duchowych* mówi o Świętej Rodzinie jako o „Trójcy na ziemi” („Trinité en terre”), wskazując na tajemnicę miłości jednoczącej na wzór Trójcy niebiańskiej Jezusa, Maryję i Józefa. Zob. SAINT FRANCOIS DE SALES, *Les vrais entretiens spirituels*, Lyon-Paris 1847, 418-419 (Entretien XIX: *Des vertus de saint Joseph*). Na temat idei „Trójcy ziemskiej” w ikonografii zob. np. C. HAHN, *Joseph Will Perfect, Mary Enlighten and Jesus Save Thee. The Holy Family as Marriage Model in the Mérode Triptych*, „The Art Bulletin” 68(1986) 54-66; T. FITYCH, *Trójca stworzona. Nauka o świętym Józefie na Śląsku*, Lublin 1990; A. KOZIEŁ, *Święci Pomocnicy z Podlesia koło Lubawki. Kilka uwag na temat śląskiej ikonografii Czternastu Wspomożycieli w czasach baroku*, „Perspektiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” (2003) nr 2, 241-243.

⁶⁴ *Cantica medii aevi polono-latina*, t. 1: *Sekwencje*, wyd. H. Kowalewicz, Warszawa 1964, 124; TENŻE, *Zasób, zasięg terytorialny i chronologia polsko-lacińskiej liryki*, 1967, 160-161.

Rozkwit kultu św. Józefa i Świętej Rodziny w XVII-XVIII w. sprawił, że sekwencja imion „Jezus – Maryja – Józef” stała się formułą niezwykle popularną w zbiorach nabożeństw, modlitw i pieśni, zarówno na cześć Najświętszej Maryi Panny, jak i św. Józefa. W cytowanym już kilkakrotnie *Oficjum Józefa świętego Patrijarchy i Oblubieńca Naświętszej Panny* z 1624 roku od westchnienia „Jezus, Maryja, Józef” rozpoczynają się kolejne godziny kanoniczne. Podobnie jest w *Różańcu Najświętszej Panny Maryjej* Wespazjana Kochowskiego, w którym w każdej tajemnicy po „Powitaniu” i „Ojczy nasz” pojawia się modlitewne westchnienie: „Jezus, Maryja, Józef”.

W drugiej połowie XVII w. ta świętorodzinną formuła musiała zyskać popularność na tyle powszechną, że zaczęła się pojawiać w różnego rodzaju „wiwatach” i zwrotach przysłowiowych. Znajdziemy ją np. w kantyczce karmelitańskiej „W judzkim Betlejem z wielkim weselem...”, w której po każdej z ośmiu zwrotek powtarza się „wivatowy” refren:

*Wiwat Pan Jezus, wiwat Maryja,
Wiwat i Józef, cna kompanija!*⁶⁵.

W ludowej pieśni weselnej „O wianku, wianku rozmarynowy...”, zanotowanej przez Oskara Kolberga w Poznańskim, zaproszenie „do kompanii” Jezusa, Maryi i Józefa jest gwarancją stworzenia przez narzeczonych dobrej rodziny – na wzór rodziny z Nazaretu:

*Jest nas tu taka śliczna kompanija,
Jest Jezus, Józef i Maryja,
Cóż nam się stało dnia dzisiejszego,
Już nam się rozstać nie może,
Także nam dopomóż, w Trójcy Świętej Jedyńy Boże*⁶⁶.

W drugiej połowie XVIII w. prawdziwym piewą „ziemskiej Trójcy” stał się jezuicki poeta Józef Baka (1707-1780). W wydanym w 1766 r. zbiorze wierszy pt. *Uwagi rzeczy ostatecznych...* znalazło się kilka utworów osnutych na refrenicznych powtórzeniach sekwencji świętych imion. Prowadzą nas one do kolejnego etapu rozważań – obrazu Świętej Rodziny w staropolskiej modlitwie poetyckiej. Wiersz Baki pt. *Uwaga poranna* jest chyba jedynym w naszej dawnej poezji przykładem modlitwy w całości adresowanej do Jezusa, Maryi i Józefa:

⁶⁵ *Kantyczki karmelitańskie...*, 316–317.

⁶⁶ O. KOLBERG, *Dziela wszytskie*, wyd. J. Krzyżanowski i in., t. 10, Kraków 1963, 308.

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Gdy ze snu powstaję,
Wam serdecznie życia sprawy wiecznością oddaję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Nim bieg życia spłynie,
Niech od wschodu do zachodu wasze imię słyńie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Ziem, niebios kochanie,
Wasza miłość w ludzkich sercach niechaj nie ustanie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Was witam serdecznie,
Was wychwalać, was ogłaszać przyrzekam statecznie.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Do stóp waszych padam,
Biedną duszę, twarde serce pod podnózek składam.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Twe nóżki całuję,
A za zbrodnie niezliczone rzewliwie żałuję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Upadam do nózek
Z serca prosząc, niechaj będę wasz wieczny podnózek.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Ściele się pod nogi,
Niech mię deptać i tratują za grzech nader mnogi.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Z wstydu oczy kryję,
Przez was samych jednam, błagam a w piersi się biję.*

*Dobry dzień, dobry dzień, Jezu, Maryja, Józef,
Na twarz padam grzeszny,
Niech za zbrodnie i swywole mam odpust pocieszny.*

*Jezus, Maryja, Józef, Joachim i Anna,
Wam oddaję duszę i ciało moje grzeszne*⁶⁷.

O tym, że dla księdza Baki formuła „Jezus – Maryja – Józef” była nie tylko prostą enumeracją imion adresatów modlitwy, ale również czymś w rodzaju „dewizy herbowej” Świętej Rodziny, świadczy m.in. wers przedostatni, w którym obraz ten zostaje „poszerzony” o rodziców Matki Bożej, przekształcając się w popularny w dawnej ikonografii wizerunek „wielkiej Świętej Rodziny”. Motywem przewodnim wiersza jest codzienne polecenie się w porannej modlitwie opiece Jezusa, Maryi i Józefa, wysławianie Ich „imienia”, oddanie się Im na służbę, pokajanie za grzechy i prośba o miłosierdzie.

Niezmienna w swym linearnym uporządkowaniu formuła „Jezus – Maryja – Józef” ma, jak łatwo zauważyć, wyraźny aspekt hierarchiczny – stała kolejność imion odpowiada ściśle randze osób: Bóg Wcielony – Boża Rodzicielka – przybrany ojciec Jezusa i oblubieniec Maryi. W sytuacji modlitewnej aspekt ten ulega automatycznej niemal funkcjonalizacji: Maryja i Józef stają się pośrednikami i orędownikami prośb zanoszonych do Chrystusa, przy czym zakres i rodzaj ich orędownictwa skorelowany jest najczęściej z rolami, jakie spełniali w ziemskim życiu Zbawiciela⁶⁸.

Przykładem najprostszego wariantu orędownictwa Maryi i Józefa u Syna Bożego jest zakończenie bożonarodzeniowej pieśni „Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi...” ze zbioru kantyczek karmelitańskich:

*Chwała bądź na niebie na wysokości,
A zaś ludziom pokój na tej niskości.
Przez narodzenie Twoje, Jezusie,
Odpuść nam grzechy, proszem, zmiłuj się!
Jezus i Maryja,
Błagajcie Syna!*⁶⁹.

⁶⁷ Cyt. za wyd. J. BAKA, *Poezje*, oprac. A. Czyż i A. Nawarecki, Warszawa 1886, 47-48.

⁶⁸ Mamy tu do czynienia z sytuacją analogiczną, jak w przypadku triady Chrystus – Maryja – św. Jan Chrzcziciel: w aspekcie hierarchicznym występuje ona jako „trina sanctitas”, zaś w aspekcie funkcjonalnym przekształca się w triadę Deesis, wyrażającą ideę orędownictwa Bogarodzicy i św. Jana u Chrystusa. Zob. R. MAZURKIEWICZ, *Deesis...*, *passim*. Na temat swoistej „konkurencji” św. Jana Chrzcziciela i św. Józefa o trzecie miejsce (po Chrystusie i Maryi) w kulcie liturgicznym XVI-XVIII w. zob. np. F.L. FILIAS, *Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy...*, 187-189 (rozdz. *Św. Józef i św. Jan Chrzcziciel*).

⁶⁹ *Kantyczki karmelitańskie...*, 206.

To właśnie w kantyczkach karmelitańskich, w których istotne miejsce zajmuje medytacja tajemnic z życia Świętej Rodziny, modlitewne prośby najczęściej nawiązują do konkretnych wydarzeń ewangelicznych, zwłaszcza do poszukiwania przez Maryję i Józefa gospody w Betlejem oraz do narodzin Jezusa w stajence. Pierwszy z tych motywów stał się kanwą pieśni „Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście...”, w której zakonnice zapraszają bezdomną Świętą Rodzinę do „domku swego serca”:

*Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryją,
Z Synaczkciem, z Synaczkciem, w ręku z lilią.*

[...]

*Prosiemy, prosiemy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego.*

[...]

*Już u nas, już u nas, ojczyńku drogi,
Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi⁷⁰.*

W niezwykle urokliwej, opartej na motywach apokryficznych epickiej pieśni pt. *Peregrynacja do Egiptu* zakonnice, podobnie jak w cytowanej wyżej kantyczce o drodze do Betlejem, zapraszają znużoną trudami wędrówki Świętą Rodzinę do gospody swych pokornych serc:

*A jakąż może gospoda wcześniejsza
Temu to państwu być i przyjemniejsza,
Jako pokorne serca uniżone,
W tych rado spocznie Dziecię ubóstwione
Z tatusiem, z mamusią,
Z tatusiem, z mamusią⁷¹.*

Udział Maryi i Józefa w tajemnicy Boskiego Wcielenia sprawia, że stają się oni także pośrednikami narodzin Jezusa w sercu człowieka. W karmelitańskiej pieśni pt. *Ekscytarz duchowny* pośrednictwo to zyskuje głęboki sens eucharystyczny: Jezusa przychodzącego w porannej Komunii przyprowadzają do serca zakonnicy Jego Rodzice, Maryja i Józef:

⁷⁰ TAMŻE, 64-65.

⁷¹ TAMŻE, 142.

*Oto Panna pokorniuchna
Pogląda po nas miluchno,
Otwierajcież nam prędziuchno.*

*Oto Józef przed wrotami
Czeka z wielkimi skarbami,
Otwierajcie prędko, panny!*

*Zażycieź, siostry, ludzkości,
Z afektem szczerzej miłości
Dajcie serca dla tych gości!*

[...]

*Otwieramy-ć serca nasze,
Przyjdź, Jezu, kochanie nasze,
I mieszkać już u nas zawsze⁷².*

Niekiedy orędownictwo Maryi i Józefa wspomaga również prośby kierowane do Boga w sprawach bytu doczesnego, zwłaszcza w pieśniach okolicznościowych i patriotycznych, związanych z konkretnymi wypadkami historycznymi. Przykładem tego typu modlitwy wstawienniczej jest *Pieśń o obrazie Najświętszej Panny Studziańskiej* („Królowa polska, Syna przedwiecznego Matko...”), w której lud woła m.in.:

*Józefie święty, Jezusa milego
Piaśtunie, prosim, przyczyni się do niego,
Byśmy w pokoju pożądanym żyli,
Jemu służyli.*

*Błagajże, Matko, Jedyńaka swego,
Uchowaj wojny, jadu morowego,
Głodu, spraw, byśmy godni nieba byli,
Ciebie chwalili⁷³.*

Jak już wspomnieliśmy, wstawiennictwo Maryi i Józefa u Chrystusa zyskało w tradycji chrześcijańskiej przede wszystkim charakter

⁷² TAMŻE, 156-157.

⁷³ Cyt. za: *Przedziwna Matka...*, 443.

eschatologiczny: Ta, która wraz z ciałem została wzięta do nieba, oraz Ten, który ziemską wędrówkę zakończył na rękach Maryi i Jezusa, już w średniowieczu postrzegani byli jako najpewniejsi patroni dobrej śmierci. W poezji polskiej idea ta pojawia się w drugiej połowie XVII wieku w prośbach kierowanych zarówno do Jezusa, jak i do Maryi i Józefa. W jednej z najstarszych znanych pieśni o św. Józefie „Witaj, ojcze Stwórcy swego...” adresatem modlitwy jest Chrystus:

*Przez przyczynę panińskiego
Macierzyństwa i przez twego
Józefa uproszenie,
Daj mi, Jezu, z świata tego
Ześć szczęśliwie z dobrym mego
Żywota dokończeniem⁷⁴.*

Przeczystą, która sama „pięknie dni swoje skończyła”, prosi o Jej przybycie w godzinie śmierci wraz z Józefem anonimowy autor *Pieśni do Panny Maryi Niepokalanie Poczętej*:

*Józef paniństwu twemu poślubiony,
Ty z jednej strony, a on z drugiej strony
Niech przy nas będzie, bez grzechu poczęta
Panienko święta!⁷⁵.*

Inny jeszcze wariant modlitwy o obecność całej Świętej Rodziny w chwili śmierci znajdziemy w ostatniej strofie karmelitańskiej kantyczki adresowanej do św. Józefa:

*O Józefie! Czego chcecie?
O to ciebie z nabożeństwem prosimy,
Żeby z twoją protekcją
Przybył Jezus i z Maryją
Przy śmierci⁷⁶.*

⁷⁴ *Dobra myśl wesolego sumienia rytmy polskimi wyrażona przez Adama z Konarzewa Konarzewskiego na większą chwałę Bożą roku 1660* (rkps nr 59 Biblioteki Karmelitanek w Krakowie na Wesolej); cyt. za: T. SINKA, *Najstarsze polskie pieśni nabożne ku czci św. Józefa...*, 336. Pieśń zachowała się w rękopisie z roku 1660; śpiewały ją m.in. krakowskie klaryski na melodię *Stabat mater dolorosa*. Jak zauważa Sinka, utwór podkreśla, że ciągłe obcowanie z Jezusem i Maryją jest dla Józefa źródłem niewypowiedzianego szczęścia (TAMŻE, 337).

⁷⁵ Cyt. za: *Przedziwna Matka...*, 279.

⁷⁶ *Pieśń O Józefie! Czego chcecie?*, w: *Kantyczki karmelitańskie...*, 196.

Zbliżając się do końca naszego rekonesansu, warto choć w kilku zdaniach wspomnieć o dziele, które już w samym tytule zawiera formułę „Jezus – Maryja – Józef” i jest niewątpliwie najważniejszym w poezji staropolskiej utworem nawiązującym do świętorodzinnej idei „Trinitas terrestris”. Mowa o zbiorce łacińskich hymnów Józefa Bartłomieja Zimorowica (1597-1677) pt. *Iesus, Maria, Ioseph, trisagii et trismegisti salutis humanae protopatroni*⁷⁷. Napisał go Zimorowic, wówczas notariusz lwowski, w adwencie 1640 roku i ofiarował na Boże Narodzenie bractwu maryjnemu we Lwowie. Wiersz dedykacyjny rozpoczyna poeta wersami:

*Augustos orbis indigetes,
Amores caeli, delicias terrae,
Divinam in humanis trinitatem,
Humanam in divinis unitatem,
Iesum, Mariam, Ioseph,
Deum puerum, quo orbis grandius,
Virginem matrem, qua caelum melius,
Sponsum angelum, quo terra sanctius
Nihil habuit, habebit, habet...*⁷⁸.

Zbiorek Zimorowica zawiera 27 hymnów na cześć Jezusa, Maryi i św. Józefa. Najwięcej „materiału świętorodzinnego” dostarcza cykl ośmiu hymnów poświęconych Józefowi, zwłaszcza zaś utwór ostatni, który kończy modlitwa:

*O trinitas! O unicum
Viventium solatium!*

⁷⁷ J.B. ZIMOROWIC, *Iesus, Maria, Ioseph, trisagii et trismegisti salutis humanae protopatroni*, Zamość 1640, wyd. w: *Pomniejsze źródła do dziejów literatury i cywilizacji polskiej w XVI i XVII stuleciu*, wyd. K.J. Heck, z. 3: *Trzy dziełka Józefa Bartłomieja Zimorowicza*, Stryj 1891 (odbitka ze „Sprawozdania C.K. Gimnazjum w Stryju za r. 1891”). Podobny tytuł nosi dzieło cystersa Augustyna Dobrowolskiego z 1664 roku: *Iesus, Maria, Ioseph, semina paradisi florigeria collecta pro thermis animarum exaedificatis*. Nie jest to jednak zbiór wierszy, lecz medytacji ascetycznych, w których Jezus, Maryja i Józef nazwani są „największymi siewcami Boskiego dobra” i określani jako „perfectissima, dignissima ac beatissima Trias”. Ponadto w *Przedmowie* autor zamieszcza dewizę: „Jesus, Maria, Ioseph, / Hac Triade totum / Completur omne votum” (k. A2). Por. również inne, oparte na triadzie świętych imion tytuły: ARNOLD A IESU MARIA, *Jezus, Maryja, Józef, Teresia. Septenna sacra do mniemanego Ojca [...], które to siedem radości i boleści przy odkupieniu i zbawieniu naszym z Jezusem i Maryją tenże Józef św. ponosił*, Kraków 1687; S.J. KŁOSSOWSKI, *Jezus, Maryja, Józef. Trojaki nabożeństwo do najświętszych Jezusa, Maryi i Józefa*, Kalisz 1778.

⁷⁸ J.B. ZIMOROWIC, *Iesus, Maria, Ioseph...*, 23.

*Maria, Iesus et pius
Iosephus, adiutorium
Vivis adeste, mortuis
Aeternitatis praemium*⁷⁹.

Dziełko Zimorowica, dotychczas nieuwzględniane w badaniach nad dziejami kultu św. Józefa czy wyobrażeniami Świętej Rodziny jako „Trinitas terrestris”, zasługuje z pewnością na baczniejszą uwagę historyków świętorodzinnej duchowości.

Nie sposób nie zauważyć, że w żadnym z cytowanych tu obficie tekstów z XV-XVIII w. nie pojawiła się nazwa „Święta Rodzina”, a nawet nazwa „rodzina”. Pojawić się nie mogła, bo, jak już stwierdziliśmy na wstępie, w omawianym okresie nie funkcjonowała ona w dzisiejszym swoim znaczeniu. Nie znaczy to przecież, jak jasno pokazuje przeprowadzona kwerenda, że staropolscy poeci nie oddawali czci Świętej Rodzinie, że nie kierowali do Niej swych modłów i pobożnych westchnień, że nie dostrzegali w Niej doskonałego wzoru dla rodziny chrześcijańskiej. Wizerunek Świętej Rodziny kreowany był w naszej dawnej poezji przede wszystkim przez równoczesne przywoływanie postaci Jezusa, Maryi i Józefa oraz określanie relacji między nimi przez nazwy „Syn”, „Matka”, „ojciec” („domniemany”). Posługiwano się również trójimienną formułą „Jezus – Maryja – Józef”, a w poezji łacińskiej używano nacechowanych teologicznie terminów „trinitas” lub „trias” – z odpowiednimi epitetami. I choć nazwę „Święta Rodzina” wprowadzono do naszej literatury religijnej dopiero początku wieku XIX, całą niemal jej treść wypowiedziano o wiele wcześniej – także w staropolskiej poezji.

Dr hab. Roman Mazurkiewicz
Akademia Pedagogiczna (Kraków)

ul. Miechowity 17A/15
PL - 31-475 Kraków

e-mail: mazurk@ap.krakow.pl

⁷⁹ TAMŻE, 29-30.

“La Santa Famiglia” nella poesia antica polacca

(Riassunto)

L'immagine della Santa Famiglia nella poesia antica polacca dipende dalla tradizione cristiana: il Vangelo, gli apocrifi, le storie medievali di carattere biblico e apocrifo, i trattati esegetici, i testi liturgici, le omelie, gli inni e l'iconografia. Il tema della Santa Famiglia è stato introdotto alla poesia polacca nel tardo Quattrocento: canti natalizie.

L'autore divide il suo articolo in questo modo: 1) Il Natale come l'archetipo; 2) Gli eventi a Gerusalemme, Egitto e Nazareth; 3) La Santa Famiglia nel culto e nella preghiera.